

**William Shakespeare: Sen nocy letniej. Reżyseria: Konstanty I. Gałczyński. Reżyseria: Halina i Jan Machulscy. Scenografia i kostiumy: Iwona Wesoly. Muzyka: Jacek Szczygieł. Łazienki Teatr na Wyspie. Premiera 18 lipca 1987 roku.**

W lipcowy wieczór wokół Teatru na Wyspie w warszawskich Łazienkach zebrały się tłumy. Pół godziny przed rozpoczęciem spektaklu na widowni nie było już miejsc, a chętnych wciąż przybywało. Ci, dla których zabrakło biletów, oglądali przedstawienie na stojąco. A warto było.

„Sen nocy letniej” Williama Shakespeare’a jest komedią niezwyklej urody. Utrzymaną w konwencji baśniowej, pełną zaskakujących sytuacji i dziwnych zbiegów okoliczności. Zderzenie fantastycznego świata leśnych duchów, elfów ze światem ludzi daje niezwykle efekty. Tkacz Spodek jako potwór z osłą głową, zostaje kochankiem królowej elfów Tytanii, a Puk, czyli Robin-Koleżka miesza uczucia ateńskich kochanków. Równie zabawne jest przeciwstawienie dworskiego świata heroicznego księcia Aten Tezeusza – rubasznym, ograniczonym i trochę naiwnym rzemieślnikom ateńskim, którzy tworzą trupę teatralną mającą uświetnić zaślubiny księcia i królowej Amazonek Hipolity. Kiedy na scenie pojawia się silna grupa mistrza ciesielskiego Pigwy, słysząc brawa. Bo właśnie oni bawią widzów dowcipnym dialogiem, absurdalnością dramatu o nieszczęśliwej miłości Priama i Tyzbe. A sposób przedstawiania dialogu Priama i

kochanką Tyzbe jest rodzem ze szkolnych akademii czy teatryków. Pełen przesady, przeciągniętych sylab i wszystkich błędów, które mogą popełnić mistrzowie szkolnej sceny występujący pod okiem polonistów. Młodzież na widowni bawi się doskonale, bo konwencja i sposób gry są czytelne i wszystkim znane. Sympatię widzów zdobył szczególnie Cezary Pazura w roli Spodka tkacza, biegłoroczny absolwent warszawskiej PWST, który ma talent komediowy.

W spektaklu przygotowanym przez Teatr Ochoty, u boku zawodowych aktorów występuje młodzież z Ogniska Teatralnego działającego przy tymże teatrze, a w orszaku elfów także członkowie Sekcji Akrobatyki Sportowej KS „Targówek”.

„Sen nocy letniej” udowodnił przewrotną tezę, że na scenie nie muszą występować mistrzowie tworzący wielkie kreacje aktorskie, by publiczność wspaniale się bawiła. Ważne jest poprowadzenie sztuki, klimat, ogólny nastrój, to u uzyskano wykorzystując naturalną scenografię Łazienek, która stała się dodatkowym atutem przedstawienia. Mgły, efekty akustyczne, światło, tajemnicze kląskanie, tódka płynąca po stawie i Puk na drzewie – podkreślają jego urodę. Jak w baśni miesza się prawda i sen. Ludzie i miejsca. Łazienki są szekspirowskimi Atenami, a park staje się greckim lasem...

Można tylko zastanawiać się, dlaczego przy tak wspaniałych warunkach, jakie są w Teatrze na Wyspie w Łazienkach, reżyserzy tak niechętnie wystawiają w czasie lata spektakle plenerowe. Może dobry przykład „Snu nocy letniej” zmieni teatralne zwyczaje i powrócimy do starych, sprawdzonych wzorów, znanych stolicy za panowania Króla Stasia.

Na koniec należy pochwalić organizatorów i MZK, którzy po późno w nocy zakończonym przedstawieniu podstawił specjalne autobusy, które rozwiozły widzów w różne punkty Warszawy. Oby tak zawsze.

**BOŻENA WIKTOROWSKA**  
Zdjęcie: ZYGMUNT RYTKA



# TEATR